WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
Konto P.K.O. 35.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

MAJ
5
PONIEDZIAŁEK
Piusa
Wschód słońca
Zachód " 19 4
Rok II. Nr. 121

Wynik konkursu

NA BUDOWĘ ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI

Sąd powołany do rozstrzygnięcia konkursu na budowę świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie zakończył swe prace w wyniku których przyznane zostały trzy równorzędne nagrody (po 20.000 zł.) autorom projektów Nr. 14 i 19 oraz 25. Autorami projektów nagrodzonych są inż. architekci: Bohdan Pniewski, Zdzisław Mączyński i Jan Witkiewicz.

Prócz tego postanowiono zgodnie z warunkami konkursu zakupić następujące prace po 5.000 zł.: Nr. 20, której autorem jest architekt Bohdan Pniewski, Nr. 33 wykonaną przez arch. Kazimierza Tołłoczko, Nr. 50 — przez arch. Łowińskiego, i Leonarda Tomaszewskiego wreszcie Nr. 54 przez architektów Jana Kukulskiego i Leona Suzina.

W sobotę, dnia 3 maja w dniu święta Narodowego odbędzie się akt ogłoszenia wyniku konkursów w obecności autorów nagrodzonych i zakupionych prac. Jednocześnie nastąpi doręczenie nagrodzonym autorom przyznanych im nagród poczem otwarta z stanie wystawa prac zgłoszonych na konkurs. Wystawa potrwa do dn. 15 maja.

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY

HASŁO DNIA ANGIELSKIEGO HIGH LIFE'U.

Londyn, 4 maja. — Punktem kulminacyjnym sezonu towarzyskiego w Londynie, który odbywa się w odróżnieniu od kontynentu nie w karnawale lecz w maju i czerwcu, będą w tym roku, jak zwykle, przyjęcia dworskie, których aż 5 wydanych zostanie przez króla w Buckingham Palace.

Przyjęcia te przysporzą przemysłowi brytyjskiemu przeszło pół miljona funtów dochodu. W związku z przyjęciami temi przemysłowcy brytyjscy otrzymali zamówienia na: 12.000 yardów materjałów na mundury i ubrania, 60.000 yardów materjałów na suknie. 5.000 yardów koronek, 8000 par trzewików, 4.000 wachlarzy. Pół miljona funtów, jakie będą wydane w związku z sezonem londyńskim przypadną głównie na następujące pozycje: suknie — f. 250 tysięcy, ubrania i uniformy — 80.000, obuwie 35000, wachlarze 20.000, ubiory głowy 5000. Nauka obyczajów dworskich dla debiutantek — 5.000, fotografie — 10.000, perfumy i kosmetyki — 5000, wynajem samochodów — 5000, wydatki na hotele—60.000, razem 475.000. Drobne wydatki na pończochy i nieprzewidziane drobiazgi toaletowe powiększą tę sumę do wysokości pół miljona funtów.

Najwyższe koła towarzystwa angielskiego przejęły się w wysokim stopniu ideą popierania przemysłu krajowego i prawie wszystkie suknie, uniformy oraz obuwie w związku z przyjęciami na dworze oraz sezonem londyńskim są wyrabiane w Wielkiej Brytanji. Wobec ciężkiego stanu przemysłu bawełnianego okręgu Lancashire szereg pań z arystokracji angielskiej będzie występowało na zebraniach południowych i wyścigach w Ascott w toaletach z materjałów bawełnianych, wyrabianych w fabrykach Lancashire. —Pol. Aj. Tel.

Niezwykła sytuacja

Emigranci rosyjscy w Ameryce.

Waszyngton, 4 maja. — Władzom emigracyjnym sprawia wiele kłopotu p. Anastazja Czajkowska, która oświadcza, że jest córką zamordowanego cara Mikołaja II-go.

Czajkowska przyjechała do Ameryki na podstawie pozwolenia na tymczasowy pobyt, ale pozwolenie to już odnawiała i powinna teraz powrócić do Europy. Czajkowska nie chce jednak opuścić Ameryki, a władze emigracyjne, które w normalnym wypadku deportowałyby ją do kraju przynależności, t. j. do Rosji, są bezsilne.

Z jednej strony Rosja nie przyjmuje ludzi w ten sposób z Ameryki deportowanych, z drugiej zaś Stany Zjednoczone nie uznają Rosji oficjalnie. Tysiące Rosjan, przebywających w Ameryce, znajduje się w podobnem położeniu jak pani Czajkowska. — Pol. Aj. Tel.

Skutki wysokiego oszacowania

Realizacja umowy likwidacyjnej.

Berlin, 4 maja (tel.). — Umowa likwidacyjna polsko - niemiecka postawiła rząd niemiecki w nieprzyjemne położenie wobec swych obywateli. Dopóki odszkodowania za straty i rekwizycje wojenne miała płacić Polska, przedstawiciele Niemiec forsowali jak najwyższe sumy, tak, że ogólna kwota ich doszła do 500 miljonów marek. Obecnie Niemcy będą musiały same wyrównać te należności, obowiązek tem bowiem spadł na nich w myśl umowy likwidacyjnej. Oczywiście, nie spieszą się one z wyłożeniem takiej sumy i starają się ją zmniejszyć przy pomocy rozmaitych obejść prawnych.

Odnośnie do całego szeregu pretensyj postanowił rząd Rzeszy zastosować przepisy, dotyczące rekwizycji dla własnego państwa, dzięki czemu należności te znacznieby się zmniejszyły. Oczywiście, zainteresowani w tem obywatele niemieccy nie mogą być z tego zadowoleni.

Z całej powyższej kwoty ma od paść kilka wielkich pozycyj, dzięki czemu suma odszkodowań wyniesie o wiele mniej. Odszkodowania te, po ostatecznem ich ustaleniu będą wniesione do księgi długów państwowych, oprocentowane po 6% rocznie i spłacane do r. 1948.

POSIEDZENIE

izby polsko - niemieckej.

Berlin, 4 maja (tel.). — Odbyło się tu nadzwyczajne zebranie polsko - niemieckiej Izby Handlowej. Z referatu sprawozdawczego dowiadujemy się, że myśl założenia jej powstała w połowie grudnia roku zeszłego. Instytucja ta będzie miała charakter prywatnej organizacji, a celem jej będzie popieranie stosunków gospodarczych pomiędzy oboma krajami na polu przemysłu, handlu, górnictwa i żeglugi. Pozatem, dążenie do zbliżenia polskich i niemieckich kół gospodarczych.

G. P. U. W GDAŃSKU

ECHA ARTYKUŁU BURCEWA O PORWANIU GEN. KUTIEPOWA.

Gdańsk, 2 maja. — Podając rewelacyjne doniesienia przywódcy socjalistów rosyjskich Burcewa, ogłoszone ostatnio w „Echo de Paris", o porwaniu generała Kutiepowa, „Danziger Neueste Nachrichten" podkreślają z naciskiem, ustęp, donoszący o domniemanym udziale w tej akcji G. P. U. istniejącego przy Konsulacie sowieckim w Gdańsku. Doniesienie to, piszą „Danziger Neuste Nachrichten" jest dla Gdańska szczególnie interesujące, aczkolwiek oficjalne istnienie sowieckiego G. P. U. w Gdańsku jest nieznane. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na działalność konsulatu sowieckiego w Gdańsku, między innemi z powodu interwencji konsulatu sowieckiego w sprawie pomnika na cmentarzu w Gdańsku dla ofiar wojny, pochowanych w Gdańsku.

Oświadczenie Burcewa donosi o nowym wypadku: wprawdzie nie wykonanym, lecz o zamierzonym udziale sowieckiego urzędu w Gdańsku w akcji politycznej. Uważamy, kończą „Danziger Neueste Nachrichten", za rzecz konieczną, wyraźnie i stanowczo podkreślić, że prawo gościnności, z którego urzędy sowieckie korzystają, w Gdańsku, nakłada na nie obowiązek pewnej rezerwy.

Dzień polityczny

GŁÓWNY URZĄD ZDROWIA

Uchwalony przez Państwową Radę Zdrowia postulat wyodrębnienia służby zdrowia z pod kompetencyj Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pozostaje w związku z zamierzoną zmianą statutu M. P. i O. S.

W nowym statucie Ministerstwa Pracy przewidziane ma być utworzenie Głównego Urzędu Zdrowia, podległego temu Ministerstwu. Spowodowałoby to również dalszą koordynację opieki społecznej i służby zdrowia na terenie urzędów wojewódzkich.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE

Mimo, że wybory uzupełniające do Sejmu w okręgach Łuck — Równe i Lida przypadają w drugiej połowie bieżącego miesiąca, mieszkańcy tych okręgów wykazują do nich małe zainteresowanie.

Świadczy o tem fakt, że komisje wyborcze nie otrzymały prawie wcale zażaleń w sprawie pominięć na listach osób uprawnionych do głosowania i t. p.

POWRÓT P. DEWEY'A

Amerykański doradca finansowy p. Charles Dewey powraca w dniu jutrzejszym do Warszawy ze swej podróży do Francji i Rumunji. P. Dewey odbył w Bukareszcie szereg konferencyj, na których poruszana była m. in. sprawa współpracy gospodarczej Polski i Rumunji.

Huragan

śmierć 17 osób

Nowy Jork, 4.V. Północno-wschodniej stronie stanów Kansas i Nebraska szalał ostatnio silny huragan, który wyrządził znaczne szkody, oraz pociągnął ofiary w ludziach. Według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć 17 osób, 6 zaś zaginęło.

Między 20 a 25 b. m.

Emisja obligacyj odszkodowawczych

Paryż, 4 maja. — „Le Matin" podaje wiadomość, pochodzącą od przedstawiciela Brukseli, będącej jednym z bardziej wpływowych rynków europejskich, jakoby bankierzy zebrani w Brukseli, ustalili stopę procentową niemieckich obligacyj odszkodowawczych na 5 i pół proc. — Emisja obligacyj dokonana będzie między 20 a 25 b. m.

Serdeczne przyjęcie

PIELGRZYMKA POLSKA U OJCA ŚW.

Citta del Vaticano, 4 maja. — Papież przyjął pielgrzymkę polską, udającą się do Kartaginy, którą z ramienia ambasady odprowadził radca Komarnicki. Służbę w pałacu papieskim sprawował Polak, szambelan papieski Czosnowski. Obecni byli wszyscy biskupi z prymasem Hlondem na czele.

Papież przywitał pielgrzymkę dłuższem przemówieniem, przypominając we wzruszających słowach, jak drogą jego sercu jest Polska, którą zna od krańca do krańca, gdyż zwiedzał ją jako Nuncjusz papieski. Papież stwierdził w dalszym ciągu, że pielgrzymka ma na celu nietylko złożenie hołdu najwyższemu dostojnikowi Kościoła, lecz i udział w kongresie eucharystycznym.

Następnie Papież udzielił pielgrzymom i ich rodzinom błogosławieństwa i zatrzymał się dłużej rozmawiając z księżmi polskimi, których poznał w Polsce, jako Nuncjusz, i zachował w pamięci.

Przyjęcie

w ambasadzie polskiej

Rzym, 4 maja. — W salonach ambasady polskiej przy Watykanie odbyło się zebranie, w którem wzięli udział Kardynał sekretarz stanu Pacelli, Ks. Kardynał Prymas Hlond, Biskupi polscy udający się na kongres w Kartaginie, gen. Jezuitów O. Ledóchowski oraz generał Zmartwychwstańców Ojciec Jagajiło.

Pokojowa polityka

Bułgarja wobec zagranicy

Sofja, 4 maja. — Odpowiadając na krytyki mówców z opozycji w czasie dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagr., minister Burow nakreślił w ogólnych zarysach politykę zagraniczną Bułgarji. Polityce tej jest obcą wszelka idea awanturniczości wojennej. Dąży ona do usunięcia konfliktów w drodze ścisłej współpracy i porozumienia między narodami. Zaznaczywszy, iż pojednawcze i pełne rozwagi stanowisko rządu w dziedzinie międzynarodowej znalazło uznanie czynników światowych i zaczyna już dawać owoce, mówca zalecał politykę pokoju i zgody jako jedynie zbawienną.

Przyjęcie ustawy

polsko - niemieckiej przez gabinet Rzeszy

Berlin, 4 maja. Urzędowo donoszą, iż gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem przyjął projekt ustawy o polsko - niemieckiej umowie gospodarczej. Projekt został niezwłocznie przekazany radzie państwa Rzeszy.

Ku naprawie

OZNAKI PRZEMIANY W PSYCHICE SPOŁECZEŃSTWA

Tegoroczne obchody, które w myśl życzeń III-ej Międzynarodówki, miały być wielką próbą sił żywiołów wywrotowych, pozostających pod rozkazami Moskwy — zawiodły na całej linji. Dzień 1 maja upłynął spokojnie i wykazał wyraźnie, iż we wszystkich krajach wpływy komunizmu maleją i słabną.

W Polsce, sąsiadującej z czerwonem państwem bezbożników, wpływy te okazały się wręcz mizerne. Pomimo wysiłków, nie zdołano nawet zdobyć się na próbę większej demonstracji. Okazało się przytem, że zwolennicy obcego knuta i stalinowskiej niewoli nietylko zmykają na sam widok polskiego policjanta, ale również drżą przez pomstą innych robotników, nieopłacanych przez Kreml bolszewicki.

Jednocześnie stwierdzić należy, że również i wpływy socjalistyczne w Polsce wielką potęgą nie są. W dniu „robotniczego święta" nigdzie w kraju nie ustała praca, ani zamarło życie. Pochody „pierwszomajowe" w stolicy złożone z rzadkich szeregów wyglądały apatycznie. Nikt się z uczestników tych demonstracyj nie przejmował niemi zbytnio. Spełniał tylko rozkaz organizacji i spełniał ospale.

Robotnik polski rozumie już bowiem w swej masie, że socjalizm nic mu więcej dać nie może, niźli daje demokratyczne państwo. Dalsza perspektywa — to przykład Bolszewji z terorem, nędzą i głodem. Czy o to ma walczyć pod czerwonym sztandarem tej lub owej P. P. S.?

Masy więc robotnicze przestały upajać się hasłami rewolucyjnemi i jeśli czego pragną, to pracy i jej spokojnych warunków.

Niestety, dziś o pracę trudno. Stan gospodarczy Polski wciąż jest bardzo smutny i nie widać początku poprawy. Co gorsza,— możliwość tej poprawy związana jest w znacznem stopniu z uspokojeniem tego wewnętrznego wrzenia, które wywołują nasze niepewne i niewyraźne stosunki polityczne.

Jeśli w tem położeniu robotnik polski niechętnie daje posłuch agitacji wywrotowej, świadczy to o jego rozwadze i spokojnej ocenie otaczających go zjawisk życiowych.

Ale, oczywiście, sternicy nawy państwowej wiedząc o tem, nie mogą przeciągać struny i liczyć jedynie na to, że cierpliwość i instynkt państwowy wciąż powstrzymywać będzie masy pracujące od kroków nierozważnych.

Życie tymczasem wielkim głosem woła, że nie możemy tak dłużej żyć w stanie niepewności, że stosunki w państwie muszą być uporządkowane, że podział na „my" i „wy" osłabia i naród i państwo.

W narodzie polskim, dziś dokonywa się wielka przemiana, świadcząca o dojrzałości społeczeństwa. Nietylko rozwaga znajduje przystęp do dusz robotniczych, ale również we wszystkich warstwach wyczuwać się daje wyraźnie tęsknota do praworządności dziś zachwianej, nie chęć do wszelkiego rodzaju wykrętów i omijania prawa.

Rośnie świadomość, że za zło, które się szerzy, odpowiedzialni są nietylko ci, którzy są jego sprawcami, ale i ci wszyscy, którzy je tolerują i milcząco zezwalają na nie.

Przeciętny obywatel Rzeczypospolitej, zdawało się zobojętniały już na wiele nadużyć, czy to chodziło o praktyki wyborcze, czy tak dowcipnie zwane „stwarzanie uzusów", czy nadmierny fiskalizm, rujnujący przedsiębiorstwa, czy o zadziwiającą nieudolność władz policyjnych, gdy chodzi o wykrycie sprawców przestępstw pewnego rodzaju, czy o nieliczenie się z groszem publicznym — dziś ten obywatel oburza się publicznie i głośno protestuje. Ma tego wszystkiego dość.

Rozumie i to również, że gdyby z jakiegoś osobistego powodu wystąpił jako rzecznik „stabilizacji" dzisiejszego „ładu"—mógłby się narazić nawet na pewnego rodzaju osamotnienie wśród najbliższego otoczenia.

Jeśli kto tego zjawiska nie widzi — żyje widocznie w świecie złud, poza „rzeczywistością rzeczywistą".

Naprawa Rzeczypospolitej rozpoczęła się jak widzimy od podstaw moralnych i możemy być pewni, że — pomimo wszystko— jest na dobrej drodze. Zdrowe sumienie wszystkich warstw społeczeństwa — jest zdrowiem narodu, a zdrowy naród zdoła naprawić i stosunki polityczne i zależne od nich warunki gospodarcze. Najważniejsza rzecz już się stała: obudziło się sumienie u wielu...

L. R.

DOKĄD, POCO I ZACO?

Jeszcze miesiąc, półtora i zaczną się wakacje i urlopy. Trzeba będzie wywieźć dziatwę po całorocznej pracy szkolnej na świeże powietrze, na wieś. A i nam przydałby się odpoczynek, a może i kuracja, aby zmęczony, przepracowany organizm nieco naprawić, aby ta nieustannie pracująca maszyna nabrała świeżego, dobrego paliwa na dalsze funkcjonowanie.

Jest to coroczne zagadnienie okresu letniego i co roku je rozwiązać korzystnie musimy.

Pół biedy jest z pytaniem dokąd wyjechać. Zawsze się coś wynajdzie bliżej, albo dalej miasta. Las, rzeka, komunikacja — oto zasadnicze wymagania. Na pytanie — poco? również sobie odpowiemy: odpoczynek, powietrze, zdrowe odżywianie mizernych dziatek, nabranie zdrowia i sił na następny rok szkolny.

Pozostaje trzecie zawsze dość trudne pytanie — zaco?

Odnowiada na to pytanie stan naszej książeczki oszczędnościowej P. K. O. Jeżeli pamiętaliśmy przez rok cały, że w lecie czeka nas ten nieuniknony wydatek i odkładaliśmy pieniądze na spędzenie wakacyj, no to wszystko w porządku, niema zmartwienia, bo podniesiemy potrzebną sumę na wynajęcie letniego mieszkania. Ale jeżeli nie byliśmy na ten temat przezorni — to gorzej! Choć już późno, ale jeszcze na gwałt trzeba intensywnie zbierać pieniądze, choćby na zadatek.

Widzimy jak nam jest w każdej okazji życiowej potrzebna rezerwa pieniężna na książeczce oszczędnościowej w P. K. O.

Oszczędzać i odkładać grosz do grosza musimy wciąż, nieustannie — w zimie na lato, w lecie — na zimę! Zawsze i wszędzie książeczka z P. K. O. jest uniwersalnym środkiem na pieniężne dolegliwości i jest niezawodnym ratunkiem w potrzebie.

Lubicz.

Przegląd prasy

WSPOMNIENIA, REFLEKSJE, ANALOGJE

Istotną treść duchową święta trzeciomajowego trafnie ujmuje „D z i e ń P o l s k i", mówiąc, że

nie ustawie przecież hołd oddajemy, lecz jej ideom, które wszystkie ku jednej wielkiej zmierzały „salus Reipublicae suprema lex esto".

A potem dodaje niepozbawioną melancholji refleksję, że dziś — 139 lat po wielkim dniu

Inni są nietylko ludzie, nietylko zwyczaje, obyczaje, prawa; inne warstwy przyszły do głosu i władania. Przywary ostały te same — pieniactwo i prywata.

Krakowski „I l u s t r. K u r j e r C o d z." przypomina wobec tego, że

Państwo Polskie jest i nawet najbardziej sceptyczny umysł nie może sobie wyobrazić powtórzenia się tragedji rozbiorowej. Ale jakiem to Państwo Polskie będzie, to zagadnienie przyszłości, którego rozwiązanie, jeśli nie w całości, to w przeważającej części od nas samych, jego obywateli zależy.

Przyczem żąda organ krakowski, by krzewić w narodzie „odwagę woli, wiodącej naród i państwo ku świetnej przyszłości".

Wielkie to zadanie! Cały pewnie program odrodzenia psychiczno - moralnego da się wyprowadzić z tego założenia odważnej (t. zn. śmiałej i twórczej) woli narodowej. Ona złamałaby prywatę i osadziła na miejscu pieniackie rozterki, ona odtrąciłaby intruzów i dała głos rzeczywistej zasłudze obywatelskiej.

Więc też „G ł o s N a r o d u" szuka tej wielkiej myśli czasów dzisiejszych, która dałaby nam rzeczywiste odrodzenie, i pisze:

Przedewszystkiem potrzebujemy zgody jak najszerszej w Narodzie i Sejmie, by nurt reformacyjny płynął nie rozbieżnemi strumieniami, ale w jednem łożysku i do jednego celu. Nie to winno być na dnie myśli naszych twórców Konstytucji, komu reforma zapewni rządy w Polsce, ale jaka Konstytucja zdoła najlepiej wychować Naród, zorganizować państwo i uchronić go przed zamachem z prawa lub lewa.

Słusznie! Odwaga woli twórczej nie wymaga atmosfery walki i chaosu, wręcz przeciwnie — czyni swe posiewy w zgodzie i ciszy. W zgiełku i zamęcie krzewi się tylko zło i zniszczenie...

„G a z e t a P o l s k a" — być może, iż nie bez głębszych intencyj — podkreśla w wypadkach 2 maja 1791 r. to przedewszystkiem, że dzieło tej wielkiej reformy było czynem „kilku prometeuszów nowego ducha", którzy postanowili „stworzyć fakt dokonany" i nawet nie zapomnieli „o zapewnieniu siły na wypadek oporu". Następnie zaznacza, że

gdy chodzi o wybawienie państwa z rozkładu, to nie wolno się wahać w wyborze pomiędzy formą i treścią ratunku.

Wymowne! Bardzo wymowne! Jeszcze à propos!...

Cóż o tem święcie mówi prasa socjalistyczna? „R o b o t n i k" króciusieńko zaznacza — wbrew np. „G a z e c i e P o l s k i e j", że konstytucja majowa „nie była czynem rewolucyjnym", lecz tylko „próbą reformy".

Na owe wszakże czasy owa próba oznaczała bardzo wiele. Dlatego ze czcią schylamy czoło przed pamięcią tych, którzy jej dokonali.

Natomiast „P r z e d ś w i t" zupełnie serjo i przez to właśnie tak bardzo humorystycznie uważa, iż

Świętem dla proletarjatu jest „Pierwszy a nie Trzeci Maja dlatego, że Pierwszy Maja, to dzień poświęcony głoszeniu konieczności rzeczywistej i ostatecznej realizacji tych zasad, które w r. 1791 w Polsce tak jak w czasach Wielkiej Rewolucji we Francji zaczynały świtać.

A dlaczego? A dlatego, że *ostateczna realizacja tych zasad może przynieść tylko socjalistyczny porządek rzeczyw niepodległej Polsce.*

No i zrób tu co z takimi? Socjalistyczny... „porządek"? No no!...

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

— Chciołem wos o cosi prosić... Ino sie nie gniwojcie...

— Co

— Ino sie nie gniwojcie...

Pietrek pochylił się do nóg staremu.

Ślaz stał już, podniósłszy się z pieńka. Patrzył na Pietrka zdziwiony.

— Cegoj chces?

— Niek jadzie chto inny... Jo ta nie kcem jechać...

— Niby bez co?

— Jo ta wole w lasu siedzieć... Co mi ta włóczyć się na drogach... Pozwólcie...

— Głupiś!... Uredzi sie... Co ta tera o tem gadać... Przyjedź tylko z końmi dzisioj w nocy.

— Nie pojadę?

— Pietrek... odendź mówię ci, bo me złość bierze... Mówię, uredzi się. Wołoj Ignaca!

Pietrek krzyknął głośno po imieniu. Za chwilę zjawił się parobek plebanowy. Stary powiedział mu, co i jak nastąpi w nocy. Przykazał pilnować dobytku księżowskiego. Pietrek pojedzie wózkiem w nocy. A gdyby był do rana nie wrócił, Ignac ma mieć baczenie na dobytek Ślazowy i Siłaczowej.

— A jegomość wiedzom?

— Nie twoja głowa... Mówiem, jegomość je chory... Trza felczera...

— A możeby po wikarego... Je w Nowy Woli... Pleban z Woli do se rady, a wikary może bez ten czas posiedzi w Stary Wólce?

— Mówis?

Stary zamyślił się przez chwilę.

W Nowej Wólce był kościół znaczniejszy i parafja była większa. Proboszcz tamtejszy miał wikarego do pomocy. Stamtąd też było najbliżej do sąsiedniego miasteczka. Ślazowi począł się tłuc pewien plan po głowie.

— Może i do Nowy Woli? Oboczy się.

Stawiał kwestję w formie projektu, chociaż decyzję powziął już był stanowczą.

Wydał to i owo zlecenie, przeszedł się po Popielewie tu i tam, zajrzał do niejednej chruścianej obórki, wypytał o to i o tamto, jedno pochwalił, drugie zganił, co wpadło mu w oczy. Nasunął wreszcie kapelusz dziurawy na głowę głęboko i skierował kroki w stronę Starej Wólki.

Ranek był już w pełni. Na ziemi było wilgotno, rosa stała na każdym krzewie, na każdym liściu paproci, że lało się poprostu, kiedy przechodził, zginając gałązki po drodze.

Wydostawszy się na pole Ślaz skręcił przez swoje grunta w stronę sadu. Znalazłszy się przy stodole przystanął i począł nasłuchiwać przez chwilę. Od stodoły szło tylko miarowe chrapanie.

— Pośpiom se pewnie do południa... Niekta spiom... Sił im potrza...

Do chaty szedł krokiem wolnym. Myślał ciągle o tem, jak wszystko urządzi nocą, żeby plan się powiódł. Na progu zatrzymał się chwilę. W izbie krzątała się Wicicha. Ledwie wszedł, kiedy postawiła mu już na stole miskę z żurem okraszonym skwarkami i kawał chleba.

Ślaz trochę znakami, trochę słowami dał starej do zrozumienia, ażeby miała w pogotowiu znaczniejszą ilość jadła dla gości, którzy śpią w stodole. Miała im podać żur, jak tylko wstaną i znajdą się w izbie. Wicicha kiwała głową, dając do zrozumienia, że pojęła wszystko dokładnie. Podjadłszy sobie, stary przeżegnał się i wyszedł na dwór.

Około południa w Starej Wólce powstał niezwykły ruch. Jedni drugim podawali chłopi wiadomość o tem, że Niemcy włóczą się po wszystkich zagrodach i plądrują, szukając najwidoczniej żywności. Nie opuszczali ani jednej obory, ani jednej stajni, ani jednego kurnika. Penetrowali zarówno podwórza jak i wnętrza chat. Kradli, co im w rękę wpadło. Tu zabrali jaja, tam chleb, gdzieindziej miód, to znowu w innem miejscu sery. Oporu im nie stawiano, bo i tak nie zdałby się on na nic. Jeden Prusak stał na czatach, drugi plądrował. Najmniejszy ruch w kierunku przeciwdziałania plądrowaniu byłby niechybnie w skutkach pociągał za sobą jeśli nie śmierć, to w każdym razie kalectwo i zniszczenie. Trzeba było z zaciśniętemi zębami przyglądać się rabunkowi i czekać cierpliwie, aż sobie pójdą do wszystkich djabłów. Trwało to dosyć długo, bo Niemcy zrabowane zanosili do siebie na plebanję, poczem szli dalej, na dalszy rabunek, do następnych gospodarstw.

(C. d. n.).

MILJONY, WYRZUCAMY ZAGRANICĘ

CZY I W TYM ROKU NIE DA SIĘ POHAMOWAĆ FALI LUKSUSOWYCH WYJAZDÓW ZAGRANICZNYCH

Jesteśmy u progu sezonu wyjazdów kuracyjnych, odpoczynkowych, turystycznych. Rzecz wiadoma, że każdy, komu choćby jako tako dopisują fundusze, rozważa możliwości wyjazdu zagranicę. Dużo się u nas pisze i mówi o konieczności popierania uzdrowisk oraz miejscowości letniskowych krajowych, ale mimo wszystko pęd do wyjazdów zagranicznych wcale nie słabnie.

Statystyka urzędowa wykazała, że w ostatnich latach pęd ku wyjazdom bardzo silnie wzrasta, przyczem — i to trzeba bardzo wyraźnie podkreślić: wzrasta pęd ku wyjazdom niezarobkowym (niehandlowym), a więc na kuracje, dla przyjemności, na zwiedzanie i turystykę. Natomiast wyjazdy w celach handlowych — zmniejszają się! Widać to wyraźnie ze statystyki wydanych paszportów zagranicznych:

Rodzaj:	1926	1927	1928	1929
Handlowe	12.960	14.886	17.047	13.919
Niezarobkowe	34.893	50.681	69.399	73.509

Cóż z tej tabelki widać? Kryzys ekonomiczny, zamiast spotęgować ruchliwość kupców, zamiast zwiększyć ich pogoń za odbiorcą, za kredytem i t. d. — spowodował spadek wyjazdów handlowych, co oznacza marazm. Natomiast równocześnie ten sam kryzys nietylko nie pohamował wyjazdów luksusowych, ale je nawet — spotęgował! W przeciągu trzech lat ilość „wojażów" luksusowych zgóra podwoiła się! Oto jest logika polskiego życia: Nie zarobić, ale przejeść!

Naturalnie—nie myślimy twierdzić, że wyjazdy zagraniczne są wogóle godne potępienia. Obcowanie ze światem jest potrzebą kulturalną, której nikt negować nie może. Z drugiej jednak strony 75.000 osób, które w r. ub. wyjechały dla celów niezarobkowych zagranicę, wywiozło z kraju najmniej 150 miljonów zł. Czy Polska ma dzisiaj na to, aby taką kwotę kapitału obrotowego oddawać obcym? Czy ten kapitał, rzucony w kraju w obrót, nie przyniósłby poważnych korzyści w naszem anemicznem życiu gospodarczem? Oto są pytania, które warto mieć na uwadze, gdy się staje znów wobec sezonu wakacyjnego.

Pod presją opinji ceny paszportów zagranicznych zostały na rok bieżący obniżone. Zwłaszcza obniżono — i to było słuszne — ceny paszportów handlowych, aby ułatwić naszym nieruchliwym, ociężałym i przytłoczonym kryzysem kupcom szturm handlowy na rynki świata. Ale obawiamy się, że i wyjazdy luksusowe pójdą całą falą. A przecież mamy świetne uzdrowiska krajowe, piękne tereny turystyczne, śliczne miejscowości letniskowe, w których można znaleźć zaspokojenie swych potrzeb. Może wygody nieco mniejsze, może luksusu brakuje, ale za to ma się przeświadczenie, że się nie obdarło kraju i nie zmarnowało ogromnych sum, które w obrocie wewnętrznym mogłyby oddać wielkie usługi.

Dziwna jest psychologja społeczeństwa polskiego. Co roku powtarza się te same uwagi i co roku „owczy pęd" niweluje wszelkie refleksje. Wszyscy narzekamy na biedę, na trudności materjalne, a jednak rozrzutność — bo to jest niewątpliwa w naszych stosunkach rozrzutność — kwitnie. Kiedyż przyjdzie opamiętanie?

Dr. St. Sunicki.

NAJCENNIEJSZE RELIKWJE CHRZEŚCIJAŃSTWA

W KAPLICY ŚW. KRZYŻA W BAZYLICE SESSORJANSKIEJ

W r. 1926, z okazji 1600-ej rocznicy znalezienia Krzyża św., Papież Pius XI pisał do Kardynała Van Rossum, tytularnego Kardynała bazyliki Sessorjańskiej, zwanej bazyliką św. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie:

„Historja podaje, iż po zburzeniu Jerozolimy poganie zniszczyli miejsce święte i usunęli wszelki ślad kultu chrześcijańskiego, a na miejscu Męki Pańskiej zbudowali świątynię pogańską. Lecz gdy cesarz Konstantyn ujrzał na niebie krzyż i w tym znaku odniósł swe historyczne zwycięstwo no moście Milwijskim, matka jego, Helena, udała się do Jerozolimy, gdzie wraz z Biskupem Makarym czyniła poszukiwania na górze Kalwarji i znalazła trzy krzyże, a cud wykazał, który z nich był krzyżem Zbawiciela.

Fakt ten, poza wielu historykami, był również stwierdzony przez wybitnych Ojców Kościoła. Św. Ambroży kładzie w usta św. Heleny następujące słowa:

— Znalazłam Krzyż Jego (Chrystusa) i na zadośćuczynienie za grzechy nasze wydobyłam ten sztandar z ruiny.

Również św. Cyryl Jerozolimski, który był współczesnym tego faktu, pisał do cesarza Konstansa:

— Za czasów drogiego Bogu i świętej pamięci ojca twego, Konstantyna, znaleziono w Rzymie znak zbawienia Chrystusa.

Od tej chwili w bazylice Sessorjańskiej, która została nazwana bazyliką Jerozolimską, każdego roku była obchodzona uroczystość Krzyża św., a stamtąd stopniowo rozszerzała się na cały świat.

Bazylika św. Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie jest pierwszą po czterech wielkich bazylikach rzymskich i należy do całej grupy bazylik, zbudowanych w różnych częściach imperjum przez św. Helenę i bogato uposażonych przez Konstantyna.

Za czasów Papieży Hilarego II i Benedykta XIV starożytna konstrukcja uległa przeróbkom i otrzymała dzisiejszą formę barokową, lecz przeróbki te nie naruszyły istoty konstrukcji dawnej, tak, że można będzie jeszcze przywrócić ją w całej pełni do swego starożytnego piękna. Wewnątrz absydy znajdują się dawne freski, przypisywane Antoniazzo Romano, przedstawiające sceny znalezienia Krzyża św., a pod absydą kaplica św. Heleny, zbudowana na ziemi, przywiezionej z Palestyny.

Przez tysiąc lat Najśw. Relikwje (trzy odcinki Krzyża św., kawałek tablicy krzyżowej z napisem, jeden gwóźdź i dwa ciernie) przebywały w tej kaplicy, lecz później, z powodu wilgoci tam panującej, przeniesiono je do kaplicy górnej obok absydy, gdzie przebywały dotąd. Kaplica ta była ciasna i ciemna i nieodpowiednia. To też z okazji uroczystości 1600-lecia znalezienia Krzyża św. w r. 1926 utworzony został komitet budowy nowej kaplicy, godnej nazwy „Sancta Sanctorum", jaką powinna być kaplica Męki Pańskiej. Komitet budowy pod przewodnictwem księcia Marc Antonio Colonna zwrócił się z apelem do całego świata i w ciągu czterech lat stanęła nowa wspaniała kaplica, do której w Wielki Piątek, 18 ub. m. Kardynał Van Rossum przeniósł Najśw. Relikwje.

Nowa kaplica jest dziełem artysty budowniczego, Florescana di Fausto. Słusznie nazwano ją „symfonją wiary i marmurów". Ideą przewodnią budowy był triumf Krzyża po drodze Kalwaryjskiej. Wykorzystując nierówność terenu, wybudowano szerokie schody kamienne, przy których rozmieszczone zostały 14 stacyj Drogi Krzyżowej. U szczytu znajduje się kaplica z wielkim krzyżem pośrodku, na którym skupia się całe padające z góry światło.

Relikwje Męki Pańskiej umieszczone są w miejscu oddzielnem, ale dostępnem dla publiczności.

Całe otoczenie artystyczne wywołuje nastrój niezmiernej powagi, skupienia i zarazem uczucia prawdziwego triumfu Krzyża. (KAP.).

Dział Prawniczy

W. S. Częstochowa. — Strajk jest zdarzeniem vis major, usprawiedliwiającem niestawienie się do pracy. Skoro strajkujący robotnicy nie dopuścili Pana do fabryki, to na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego należy: *„uznać strajk ów za zdarzenie siły wyższej, usprawiedliwiające niestanięcie do pracy, chociaż strajk nie był powszechny"*.

K. Sch. Łowicz. — Ta okoliczność, że Pan nie żądał przysługującego mu urlopu w okresie trwania pracy, nie pozbawia prawa do wynagrodzenia za czas urlopu, o ile rozwiązanie stosunku nastąpiło przed końcem roku kalendarzowego, w którym przysługiwało Panu prawo do odpoczynku urlopowego.

Ks. J. R. Zamość. — Księża - profesorowie w seminarjach duchownych nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby. Orzeczenie Sądu Najwyższego tak o tem mówi:

„...rozciągnięcie przymusu ubezpieczenia na wypadek choroby na duchownych rzymsko - katolickich, spełniających czynności profesorów w seminarjach diecezjalnych, pozostaje w sprzeczności z przepisami art. XIII ust. 2 i art. XIX konkordatu".

M. D. Warszawa. — Konduktorzy tramwajów miejskich w Warszawie uznani są za pracowników fizycznych. Praca bowiem tych konduktorów polega głównie na wydawaniu biletów i pobieraniu za nie opłaty. Wobec tego, że czynności te nie należą do czynności, umieszczonych w art. 2 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r., konduktorzy warszawskich tramwajów miejskich nie mogą być zaliczeni do pracowników umysłowych.

A. W-cki, Milanówek, pod Warszawą. — Jednym z głównych zadań sądów pokojów jest dopingowanie do pogodzenia się stron. Prawodawstwo polskie poszło tak dalece, że umożliwiło stronom polubowne załatwienie swych pretensyj, nawet po wydaniu wyroku w sądzie pokoju, który pozostawia stronom jeszcze trzy dni do pogodzenia się.

W.

Historja przykra

NOWELKA

Pan Ksawery - Dołęga Narajski jest bohaterem przykrej przygody, o której warto opowiedzieć wszystkim, którzy jeszcze o niej nie słyszeli, bowiem pan Ksawery nie robi z niej żadnej tajemnicy i przy kieliszku, a nawet na sucho, chętnie sam o swym wypadku opowiada.

Ale. Może nie wiecie kim jest pan Ksawery? Przedewszystkiem jest to człowiek, który urodził się w czepku. Nigdy mu darów bożych nie brakło. Zaledwie ukończył budę, jako inżynier, i pozyskawszy niezgorszą posadę, pomyśleć mógł o ożenku, wpadła mu w oko urocza panna Anielka i po trzech miesiącach bez wielkiego ambarasu został jej mężem. Panna, co dziś wysoko jest cenione w Polsce, miała własne mieszkanie i to nie byle jakie, burżujskie, no i różne dochody: z kamienicy, folwarku etc., etc. Wprawdzie nie obyło się bez łez; teściowę dostał niewiastę jak mur... lecz nie masz róży bez kolców. Zresztą wszystko się dobrze ułożyło. Pan Ksawery zamieszkał z żoną u teściowej.

Stosunki panowały w domu tym wprost idealne. Pana Ksawerego nikt nigdy nie nagabywał o pieniądze. Z własnej pensji, jeśli chciał, mógł kupić żonie jakiś drobiazg lub bilety do teatru, o resztę nie był wcale pytany. Anielka z mamą gospodarowały własnemi funduszami.

Toteż bie po kawalersku. Tu jakaś kolacyjka, tam wstąpienie „na jednego" i w ten sposób zazwyczaj były wydawane przeszło 1000 zł. inżynierskiej pensji pana Ksawerego.

Jednego tylko nie znosiła młoda żonka: późnego powrotu do domu w t. zw. wesołym humorze. Wtedy, nazajutrz, z reguły odbywały się przykre rozmowy pomiędzy małżeństwem, najczęściej w obecności mamusi. Kończyło się to stale płaczem pani Anieli i uroczystem ślubowaniem pana Ksawerego, że więcej już nigdy...

Ale czyż człowiek wie kiedy, kogo na drodze spotka i do jakiej knajpy wpadnie na kieliszek?

To też owego ponurego dnia pan Ksawery obudził się późno, coś około 10-ej. Czuł nieznośny ból głowy i suchość w gardle. Słowem miał się jaknajpaskudniej.

Chciał zadzwonić na służącą, by mu podała wody sodowej, gdy zauważył, iż syfon już stoi przy łóżku na stoliku. Rzecz zgoła niezwykła...

Po chwili zjawiła się Anielka. Była rozpromieniona i zamiast gderania, chory mąż posłyszał ze zdumieniem:

— Koteczku, może ci okłady zimne pomogą? — bo musi cię boleć głowa, tak źle wyglądasz.

Dziwił się i milczał.

Żona wnet wyszła, widocznie po okłady.

Pan Ksawery zaczął przypominać sobie, co się z nim wczoraj działo.

— Aha, otrzymaliśmy w biurze pensję. Potem poszliśmy „na jednego"...

— Pensja...

Pan Ksawery całkiem już oprzytomniał i zaczął pośpiesznie rewidować swój portfelik i wogóle kieszenie. Zgrozo! Znalazł zaledwie dziesięć złotych...

— Cóż się stało z resztą — myślał.

— Ano, byliśmy u „Bukieta". Płaciłem. Coś ze 30 złotych. Potem obiad, kosztowało nie dużo, po 25 złotych od osoby. Potem byliśmy jeszcze na rewji i na kolacji. Jedna butelka szampana wprawdzie pękła, ale tylko jedna...

Żadną miarą to wszystko co płacił nie mogło przekroczyć 150, no powiedzmy 200, chociażby nawet 300 złotych.

— A cóż się stało z resztą — nasuwało się natarczywe pytanie.

Miał przecież wychodząc z biura dwie nowe pięćsetki, jedną setkę i drobiazg...

— Zgubiłem? Nie. — Nigdy nic podobnego nie zdarzyło mu się w życiu.

— Kradzież? Wyłączone. — Skradzionoby wówczas i portfelik.

Pogrążył się bezradnie w domysłach.

Tymczasem wróciła z okładami żona. Serdeczność i troskliwość jej wprost nie miała granic, jak i zdumienie pana Ksawerego.

Zgnębiony stratą, ale pocieszony już nieco świadomością, że przynajmniej awantury w domu nie będzie, odezwał się pokornie:

— Więc ty, dziecinko, nie gniewasz się na mnie za wczorajsze?

— Ależ nie, nie. Mój drogi, dziś już ci to rano powiedziałam, gdy podarowałeś mi 800 zł., bym sobie kupiła, co mi się żywnie podoba.

Pan Ksawery zgłupiał.

— Więc to taki użytek zrobiłem z resztą pensji — pomyślał.

Zrobiło mu się nijako, lecz udał baranka i milczał, rozmyślając gdzieby teraz pożyczyć kilkaset złotych na wydatki codzienne, bo teściowa napewno nie pożyczy.

Jak wybrnął z tej opresji finansowej nie wiadomo, ale teraz opowiada:

Przez cztery miesiące nie brałem w usta ani kropli alkoholu. Źle jest jeśli doszło do tego, że człowiek nie pamięta kiedy robi żonie prezent z 800 złotych...

Obecnie depresja przeszła i „na jednego" znów pan Ksawery chadza. Gdy wpadnie ponownie w sposób opisany, oczywiście nie omieszka podać to do ogólnej wiadomości. A wpaść może łatwo, bo wie, że pani Aniela nie będzie surowym sędzią takiego wybryku.

Eler.

PRZYCHODNIA LEKARZY

SPECJALISTÓW

dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

TWARDA 21, TEL. 80-84,

otwarta od 10 r. do 5 pp.
PORADA 5 ZŁ.

HEMOROJDY!

CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARICOL"

(Z KOGUTKIEM)

usuwają ból, pieczenia krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). :-:

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

H. WYKOWSKI

Warszawa, Koszykowa 50, tel. 197-69

WYKONYWA wszelkie roboty elektrotechniczne i radjowe.

Naprawa i ładowanie akumulatorów.

OPTYK

Stanisław Słowikowski

Št. Krzyska 20, tel. 324-20

Poleca po cenach fabrycznych okulary, binokle z najlepszemi szkłami punktualnemi „Zeissa" i „Perfa". Lornetki polowe i teatralne, barometry, termometry, lupy i t. p. Reparacje na poczekaniu.

PIEGI

usuwa momentalnie ołówek **„Agawa" Nr. 1.** Niebywała nowość! Nie tłuści, nie brudzi, stokroć lepszy od kremów. Wybiela wygładza, udelikatnia Cena 1.50, mydło bielące **„Agawa" Nr. 1** — zł. 1.75. Od wągrów i tłustej ceny polecamy ołówek i mydło **„Agawa" Nr. 2.**

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

(z Kogutkiem)

jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci

R. M. Sp. W. Nr. 5333.

PLACE BUDOWLANE

w WARSZAWIE.

Sprzedajemy place na bardzo dogodnych warunkach. Cena od 2 zł. 50 gr. za łokieć.

— Dojazd tramwajem. —

INFORMACJE:

PIĘKNA Nr. 2 m. 5,

telefon Nr. 265-64.

POPY-LIBERTI

IDEALNY LAKIER DO PAZNOKCI

Krem Miss Polonja

oryginalny
ze znakiem

„Jaskółki"

W. KLIMECKIEGO

odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę.

Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro).

Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

FARBA DO WŁOSÓW

juvenol

SPOSÓB UŻYCIA.

PARF. d'ORIENT WARSZAWA

KTO PRZEZORNY... zapobiegnie zawczasu dolegliwościom nóg jak: poceniu, nagniotkom, zgrubieniu naskórka i t. d. stosując regularnie znany, bezkonkurencyjny preparat Sól do nóg Jana.

Preparat Sól do nóg Jana od szeregu lat wprowadzony na rynku polskim, zyskał sobie zupełne uznanie dzięki swej skuteczności przy usuwaniu i zapobieganiu dolegliwościom nóg.

Liczne listy dziękczynne z całej Polski, które ogłosiliśmy przed kilkoma laty, sfotografowane z oryginałów, swego czasu były argumentem naszym do przekonania tych, którzy z jakichkolwiek względów nie wypróbowali jeszcze naszego preparatu.

Dzisiaj nie przekonywamy, aby wypróbować.

Sól do nóg Jana ma już swoją ustaloną opinję w kraju.

Dzisiaj przypominamy.

Znawcy palą gilzy „Znicz" BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPUJĘ MEBLE, pianina, dywany, futra, antyki i kwity lombardowe. Łoś, Marszałkowska 131, tel. 138-37.

BIURO WAGNERA Marszałkowska 152 telefon 140-20. Francuzka rodowita. Wychowawczynie francuzki. Nurse — niemowląt. Wychowawczyni, pięcioletnie świadectwo. Gospodynie wykwalifikowane.

Dział rolny poleca: agronomów, rządców, pomocników, pisarzy, leśników, gorzelanych, ogrodników, rybaków, buchalterów rolnych.

BIURO ZBOROWSKIEJ Mazowiecka 4 na lato i stale: francuzki, młode; angielki młode; polki doskonałe języki.

MEBLE
solidne, tanie tylko u Kosewskiego, Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika
SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi. tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-53.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY. LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13. tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE

Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.

Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 5. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY. TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

BUTY ZDROWIA

wykonywa

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Elektoralna 19.

PASY

lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium

niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1910, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

WOBEC WPISÓW SZKOLNYCH NA G. ŚLĄSKU

JAK WYGLĄDA NIEMIECKIE SZKOLNICTWO W POLSCE

(Korespondencja własna).

W okresie od 1—8 maja b. r. odbędą się na G. Śląsku wpisy szkolne, mające dla społeczeństwa polskiego pierwszorzędne znaczenie. Długoletnia niewola niemiecka i systematyczne prześladowania wywarły wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków gospodarczych na Śląsku. Odwieczny gospodarz i mieszkaniec tego kraju — lud polski — został przez rządy pruskie strącony do nizin społecznych. Jako drobny rolnik w codziennym ciężkim trudzie musi zdobywać kawałek chleba, podczas gdy obok jego skromnych działek rozciągają sie ogromne obszary ziemi, należące do niemieckich magnatów. Jako górnik, robotnik pracuje dla niemieckich baronów, którzy za pieniądze uzyskane trudem polskiego robotnika utrwalali na Śląsku niemieckiem panowanie.

A w ślad za nimi przyszli kupcy i rzemieślnicy — Niemcy, którzy opanowali miasta. Młodzieży polskiej uniemożliwiony był dostęp do wyższych stopni społecznych. Mogła nasza młodzież jedynie pracować w charakterze najemnika niemieckiego — na własnej polskiej ziemi.

Dlatego walka z niemczyzną na Śląsku nie jest tylko walką z wrogim czynnikiem politycznym, ale przedewszystkiem — walką o poprawę stanowiska społecznego i położenia gospodarczego ludu śląskiego.

Potrzeba nam polskich kupców, polskich rzemieślników, polskich inżynierów i techników, polskich lekarzy i adwokatów. Dziś te siły możemy z łatwością uzyskać przez odpowiednie kształcenie naszych dzieci w szkołach polskich.

Przed dziećmi naszemi otwiera się więc piękna przyszłość. Mogą w polskiej szkole wychować się na dzielnych obywateli i zająć stanowiska, które jeszcze ciągle czekają na Polaków, — Ślązaków. Ale przyszłość dzieci spoczywa w rękach rodziców. Jeżeli rodzice oddadzą dziecko swe do szkoły niemieckiej znęceni obietnicami czy jednorazowemi srebrnikami Volksbundu, to dla takich dzieci zamknięta zostaje droga do lepszych stanowisk. Staną się one znowu tylko najemnikami niemieckiego kapitału.

Dlatego obowiązkiem rodziców, którzy kochają swe dzieci jest posłać je do szkoły polskiej. W całem zaś społeczeństwie polskiem musi znaleźć żywy oddźwięk hasło: *„Dzieci polskie do szkoły polskiej“*. Tembardziej, że zdemaskowani, po skazaniu przywódców Deutschtumsbundu i osławionego „tajnego memorjału“ „lojalni obywatele narodowości niemieckiej“ podnoszą krzyk z powodu szkolnictwa mniejszościowego w Polsce, któremu wtóruje interpelacja nacjonalistów w sejmie pruskim z powodu rzekomego „uprzywilejowania“ szkolnictwa polskiego w Prusach Wschodnich (?) oraz alarmujący społeczeństwo niemieckie bilans odniemczenia polskich ziem zachodnich.

Istotnie wiele pozorów przemawia za tem, iż krzyk ten jest uzasadniony. Dość wspomnieć, że w r. 1925 posiadali Niemcy jeszcze 507 publicznych zakładów naukowych, podczas gdy w końcu 1929 r. stan ten obniżył się do 300 zakładów.

Mimo to jednak 20 tys. dzieci niemieckich kształci się w szkołach niemieckich publicznych i prywatnych. Podnosi się tylko wielki krzyk o 14 tys. (?) dzieci narodowości niemieckiej, uczęszczających do szkół polskich, z których „tylko“ (?) 1.560 pobiera naukę języka niemieckiego. Oczywiście ile w tej liczbie 14 tys. jest dzieci t. zw. „dwujęzycznych“ i polskich, Niemcy nie podają. Dla ich obliczeń statystycznych wystarcza, że wiele rodzin robotniczych — z obawy utraty pracy — podaje narodowość niemiecka.

Najkorzystniej przedstawia się sytuacja szkolnictwa niemieckiego w okręgu nadnoteckim, gdzie do 139 szkół publicznych i 26 prywatnych uczęszcza około 9 tys. dzieci niemieckich, podczas gdy 2.500 (?) pobiera naukę w szkołach polskich. Gorzej (!) w Poznańskiem, gdyż tutaj 7.130 dzieci uczęszcza do 90 publicznych i 49 prywatnych szkół mniejszościowych. 4.820 (?) do polskich. Najgorzej (!) jest na Pomorzu, bo tam jest tylko 70 szkół publicznych i 5 prywatnych z 4.114 uczniami, gdy do szkół polskich uczęszcza 6.912 (?) dzieci.

Katastrofalnie natomiast spadła — z czem nie tają się Niemcy, nie podając wcale liczby dzieci niemieckich w szkołach polskich — na Górnym Śląsku. Z 20 tys. w r. 1926/27 liczba dzieci niemieckich spadła w r. 1928/9 do 15.472 dzieci. Można zaś żywić nadzieje, że przy obecnych wpisach szkolnych, które się odbędą w okresie od 1 maja do 8 maja b. r. liczba ta jeszcze wydatniej spadnie, odźwierciadlając uświadomienie żywiołu polskiego na Śląsku, który wydobywa się całkowicie z pod psychozy „Volksbundu“ i „Kulturbundu“.

Niebezpieczeństwo jednak jest tem groźniejsze, że działalność kulturalno - polityczna wszelkiego rodzaju organizacyj z „Deutsche Kulturbund für Polnisch - Schlesien“ ogarnia coraz to większe kręgi. Świetnie zorganizowana i dobrze rozwijająca się działalność — rzekomo tylko kulturalna „Kulturbundu“ przejawia się w cyklach odczytów na tematy: „Współczesna kultura niemiecka“, „Europejskie zagadnienia“, „Problemy Zachodu“, „Kwestja Wschodu“ (gdzie nie brak także i zagadnień polskich), wieczorach poetyckich i kursach dokształcających.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje rozbudowa bibijotek i 24 czytelń. Z tej liczby na Śląsku znajduje się 92 bibljotek stałych, 65 bibljotek uczniowskich i 21 czytelń, na Śląsku Cieszyńskim 16 bibljotek stałych, 12 uczniowskich, w Małopolsce 74 bibijotek stałych, 5 uczniowskich i 3 czytelnie dla studentów szkół wyższych w Krakowie, Warszawie i Lwowie. Dodać należy, iż jedna z tych bibljotek liczy ponad 12 tys. tomów, 4 ponad 5 tys., 6 po 3 tys., 19 po 1.000 tomów 120 tys. tomów. Obrót książek wypożyczonych wynosił około ćwierć miljona tomów.

Oczywiście wszystkie te niemieckie organizacje „kulturalne“ pozostają w łączności *Reichszentrale für Heimatdienst*, która podlega niem. min. spraw zagranicznych, jest znanym oficjalnym organem oficjalnych władz niemieckich. Jedno z najważniejszych zadań „Reichszentrale“ polega na informowaniu niemieckiej publiczności o „bezprawnych“ stosunkach granicznych na Wschodzie.

RADY STAREGO LEKARZA

PRZED SEZONEM SPORTOWYM

Sezon sportowy właściwie już się rozpoczął. Boiska podmiejskie zaludniły się młodzieżą szkolną, oraz amerykańskiemi drużynami. Przy tej okazji wartoby zwrócić uwagę na jedną „drobnostkę“, która wydaje się na pierwszy rzut oka może rzeczą błahą, która „sama się rozumi“, mimo wszystko jednak, a może właśnie dlatego jest ogólnie lekceważona.

Podczas ćwiczeń nie łatwo o wypadek. Nie rzadkie są nawet złamania żeber, rąk lub nóg. Poza temi cięższemi wypadkami, zdarzają się i lżejsze, jak skaleczenia, potłuczenia, omdlenia, zadraśnięcia oka i t. d. Nie zawsze możliwem jest udzielenie natychmiastowej pomocy lekarskiej, zwłaszcza, jeżeli boisko jest położone poza miastem i nawet do najbliższego telefonu jest spory kawał drogi. Tymczasem natychmiastowa pomoc w przeważnej części wypadków decyduje, czy skończy się na lżejszem lub cięższem obrażeniu, czy też będzie się miało do czynienia potem z bardzo trudną sprawą, w wyniku której może pozostać na całe nawet życie ciężkie kalectwo. Dotyczy to ratowania przy złamaniu kości, nadwyrężeniu oczu, omdleniach i t. d.

Aby takie smutne skutki nie zaszły konieczną jest zawsze podręczna apteczka. Jednakże może ona być jaknajlepiej wyposażona, to jednak nie będzie z niej pożytku, jeżeli nie będzie nikogo na miejscu, ktoby z niej potrafił należycie skorzystać. Drużyny szkolne, ćwiczące pod okiem dozoru nauczycielskiego, oraz (chcemy wierzyć) drużyny harcerskie, są zabezpieczone od takich wypadków, mają bowiem pośród siebie zwykle ludzi obeznanych dokładnie z pomocą w nagłych wypadkach. Jednakże w zupełnie innem położeniu są zespoły amatorskie. Jeżeli któremu z ich członków zajdzie nieszczęśliwy wypadek, a nie będzie pomiędzy towarzyszami nikogo znającego się na pomocy w takich razach, nieszczęście jest gotowe.

To co powyżej powiedziano wskazuje jak bardzo konieczna jest jaknajszerzej rozpowszechniona u sportowców wiedza o pomocy w nagłych wypadkach. Nie potrzeba na to żadnych dłuższych studjów, żadnych specjalnych wiadomości. Wystarczy odbycie krótkiego kursu, lub choćby dokładne przestudjowanie podręcznika, których jest wiele i nie drogo kosztują. Jednakże to musi być zrobione i to bezzwłocznie tak, aby każdy sportowiec to dobrze umiał. Pożądaneby były odpowiednie kursy dla sportowców. Wiadomości te powinny być warunkiem koniecznym dla uczestniczenia we wszelkiego rodzaju zawodach i imprezach sportowych.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Odczyt gen. Pawła Azan. — Gen. Paweł Azanc, który odbył prawie całą swą służbę wojskową w Afryce przybywa do Krakowa, gdzie wygłosi 5 maja z okazji 100 rocznicy zajęcia Algieru przez wojska francuskie, odczyt p. t.: „Francja w Algierze“.

Reklama turystyki. — Polski Związek Turystyczny w Krakowie przystąpił do akcji reklamowej imprez sportowych teatrów, festivalów i t. p.: przez urządzenie kolumn ogłoszeniowych w przeszło 100-u miejscowościach około Krakowa, które są stacjami komunikacji autobusow . Równocześnie wprowadzone będą nocne kursy autobusów na wszystkich linjach wyjazdowych z Krakowa.

Zjazd. — W dniach 4 i 5 b. m. odbywa się w Krakowie ósmy wszechpolski zjazd delegatów związku zawodowego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie. Związek, liczący od 5.000 członków, w grupie pracowników prywatnych instytucyj bankowych w Polsce. Na zjazd przybyło 60-u delegatów ze wszystkich centrów i krańców Rzeczypospolitej. — Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło w niedzielę, dnia 4 b. m. o g. 10 rano w obecności przedstawicieli władz. Celem zjazdu jest ustalenie programu na rok najbliższy, oraz ze wszystkich dzielnic państwa.

TARNOPOL.

Bomba w lokomotywie. — Na linji kolejowej Lwów — Podwołoczyska, między stacjami kolejowemi Bogdanówką i Podwołoczyska nastąpiła w lokomotywie pociągu towarowego, zdążającego od strony granicy sowieckiej do Tarnopola eksplozja.

Wśród gwałtownej detonacji ruina płomienna lokomotywy została rozsadzona, sama zaś lokomotywa uległa zupełnemu zniszczeniu. Maszynista oraz palacz zostali ciężko ranni.

Wezwane na miejsce telefonicznie pogotowie kolejowe z Podwołoczysk, zajęło się zaopatrzeniem rannych i oczyszczeniem toru kolejowego. — Rannych przewieziono do szpitala w Tarnopolu.

Władze przypuszczają, że w palenisku eksplodowała bomba, podrzucona do wnętrza przez złoczyńców.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Lot gołębi. — Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych „C... waj“ dla uczczenia święta narodowego 3-go Maja urządziła lot gołębi: W dniu tym było wypuszczonych 100 gołębi podczas defilady.

Protest. — „Słowo“ donosi, że w wileńskich sferach ortodoksyjnych poczęto zbierać podpisy pod petycją protestującą przeciwko projektowi reformy kalendarza, zagrażającej sobocie. Reforma ta ma być rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Demonstracja bezrobotnych. Grupa bezrobotnych w liczbie około 150, podburzana przez agitatorów, zgłosiła się do Magistratu Białegostoku z żądaniem przyznania pracy lub zapomóg. Wystąpienie to nosiło charakter demonstracyj, zgóry obmyślonych. Wezwano policję, która usunęła bezrobotnych z Magistratu.

Delegatom obiecano, że magistrat postara się zwiększyć zatrudnienie w miarę otrzymywania nowych funduszów. Bezrobotni udali się następnie w kierunku województwa, a następnie rozeszli się w spokoju.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Pomnik Moniuszki. — Magistrat zdecydował, że pomnik Moniuszki stanie na placu Miarki. Jak już donosiliśmy, odsłonięcie pomnika nastąpi w związku z uroczystościami moniuszkowskiemi, połączonemi z ogólnym zjazdem śpiewaków śląskich w dn. 7, 8 i 9 czerwca r. b.

Zbiórka na Śląsku na rzecz Instytutu radowego. — Śląski Zjednoczony Komitet kobiet dla wykończenia ludowy instytutu radowego imienia Skłodowskiej - Curie w Warszawie odbył zebranie likwidacyjne, celem zakończenia akcji zbiórkowej. Wynik tej akcji jest podobno nadpspodziewanie korzystny. Wysokość funduszów, uzyskanych ze składek, będzie niebawem podana do publicznej wiadomości.

Straszny wypadek. — W Wilczy Dolnej w powiecie rybnickim powracała z ćwiczeń kompanja strzelców z orkiestrą. Jak zazwyczaj orkiestrze tej towarzyszyła chmara dzieciaków. W chwili kiedy strzelcy przechodzili około tamtejszego posterunku policji, wybiegło z zabudowań, znajdujących się obok, kilka rozszalałych koni, pozostawionych bez dozoru przez młynarza Ludwika i skierowały się wprost w tłum dzieci i strzelców.

Na widok niebezpieczeństwa strzelcy zdołali się jeszcze na czas usunąć, jednakowoż tłum dzieciaków padł ofiarą rozszalałych koni, z których 8 zostało ciężko poranionych w głowy, piersi oraz kilkoro ma złamane nogi. Konie spłoszyły się hukiem puszczanego w ruch motoru w fabryce masarskiej Dolczyka.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Z Teatrów. — Donoszą z Poznania: Teatr Polski wystawił po raz pierwszy sztukę Zofji Nałkowskiej p. t.: „Dom Kobiet“ w reżyserji Stanisławy Wysockiej. Na premjerze obecna była autorka, której zgotowano serdeczną owację.

Teatr Nowy w Poznaniu gra od 2 dni z dużem powodzeniem melodramat Bernsteina p. t.: „Melo“ z Junoszą - Stępowskim.

WOJ. ŁÓDZKIE

KALISZ.

Nowa placówka oświatowa. — W najbliższym roku szkolnym Gimnazjum Związkowe w Kaliszu przekształca się na seminarjum nauczycielskie żeńskie. Już w pierwszym roku szkolnym mają powstać cztery kursy tego seminarjum. Fakt ten należy przypisać na wielki plus naszego miasta. Brak w okolicy tego rodzaju placówki utrudniał rodzicom, dowolne kierowanie nauką, i co za tem idzie, przyszłością swoich dzieci. Najbliższe seminarja żeńskie znajdują się w Lesznie i w Zgierzu, oba strasznie przepełnione, nie mogą więc zaspokoić potrzeb społeczeństwa w tej dziedzinie. I to jeszcze należy przypisać na plus inicjatorom tego przedsięwzięcia, że placówkę tę uruchamiają w okresie wzmożonego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, a następnie wielkiego zapotrzebowania sił nauczycielskich. Już w najbliższym roku szkolnym seminarja nasze nie pokryją zapotrzebowania sił nauczycielskich.

WOJ. WOŁYŃSKIE.

ŁUCK.

Nowy burmistrz. — Na skutek mianowania p. Galusińskiego starostą Kostopolskim, odbyły się wybory burmistrza, którym został wybrany b. komornik sądowy, a obecnie radny miejski p. Teofil Ołowiński. P. Ołowiński rozpoczął już urzędowanie po zatwierdzeniu go przez Urząd Wojewódzki

Co słychać w Warszawie?

3-ci Maj w stolicy

NABOŻEŃSTWA W KOŚCIOŁACH I REWJA WOJSKOWA

W dniu święta narodowego stolica przybrała odświętny i uroczysty wygląd. Na wszystkich domach powiewają flagi o barwach narodowych. Na udekorowanych balkonach domów widnieją godła Państwa i portrety p. Prezydenta Rzpltej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tradycyjnym zwyczajem o godz. 8.30 w ogrodzie Botanicznym przy ruinach kapliczki odprawiona została Msza św. przez ks. prof. Grabowskiego. Obecni byli profesorowie wyższych uczelni z rektorem Uniw. Warsz. profesorem Brzeskim na czele i liczne rzesze młodzieży akademickiej ze sztandarami. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Borkowski. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

O godz. 10 r. w kościele archikatedralnym św. Jana ks. Kardynał Kakowski w asystencji licznego kleru odprawił uroczystą Mszę św. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzpltej, Ignacy Mościcki w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego. P. Prezydent zajął miejsce obok ołtarza na specjalnem podniesieniu. W prezbiterjum zasiadł rząd in corpore, Marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele wojskowości, władz samorządowych, wyżsi urzędnicy państwowi. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Po ukończeniu Mszy św. o g. 10.45 p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego odjechał na plac Marszałka Piłsudskiego. Jednocześnie w kościele garnizonowym odprawione zostało nabożeństwo dla delegacyj oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Warszawie. Pozatem odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, a więc w cerkwi na Pradze, w kościele ewangielickim na lotnisku, kalwińskim na Lesznie i synagodze na ulicy Bródnowskiej.

W tym czasie gdy w katedrze św. Jana odbywało się uroczyste nabożeństwo, na Plac Marszałka Piłsudskiego zaczęły nadciągać oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, ustawiając się w sześciu rzutach, frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, opodal którego wznosiła się pięknie udekorowana trybuna dla p. Prezydenta Rzpltej, obak zaś trybuny dla rządu, parlamentu, dyplomacji, attaches wojskowych, przedstawicieli miasta, prasy i t. d. Chodniki dokoła Placu Marszałka Piłsudskiego oraz trybuny dla publiczności zajęły tłumy widzów.

O godz. 11.15 przybył na Plac Marsz. Piłsudskiego, witany marszem generalskim, dowódca O. K. I, gen. Wróblewski, który dokonał przeglądu ustawionych oddziałów, poczem objął dowództwo nad całą rewją. Niezadługo potem, przy dźwiękach marsza generalskiego nadjechał konno od strony ulicy Wierzbowej pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Daniel Konarzewski, który, odebrawszy raport od gen. Wróblewskiego w jego towarzystwie oraz w otoczeniu szefa Sztabu O. K. płk. Trzaski - Durskiego dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, poczem zajął miejsce na prawem skrzydle wojska przy sztandarze oficerskiej szkoły Inżynierji, oczekując wraz z wyższymi wojskowymi na czele z generałami: Skierskim, Romerem, Osińskim, Piskorem na przyjazd p. Prezydenta Rzpltej.

Po skończonej uroczystej Mszy św. poczęli przybywać na plac rewji członkowie rządu, posłowie i senatorowie, duchowieństwo, członkowie dyplomacji, reprezentanci władz sądowych, wyżsi urzędnicy państwowi, korpus oficerski, weterani 63-go roku, władze miejskie, przedstawiciele prasy, organizacyj społecznych i t. d.

O godz. 11.30 od strony ulicy Wierzbowej nadjechał samochód, wiozący p. Prezydenta Rzpltej w towarzystwie szefa Kancelarji Cywilnej p. Lisiewicza, zastępcy szefa gabinetu wojskowego, ppłk. dypl. Fydy, radcy Mościckiego oraz adjutantów przybocznych: mjr. Jurgielewicza, rotmistrza Calewskiego i kpt. Suszyńskiego.

W momencie ukazania się głowy Państwa fanfarzyści 36 p. p. odegrali trzykrotnie sygnał „Baczność", oddziały wojskowe sprezentowały broń, a wszystkie orkiestry odegrały jednocześnie hymn narodowy.

P. Prezydent Rzpltej w asyście pierwszego wice ministra Spraw Wojsk., gen. Konarzewskiego, dowódcy O. K. I. gen. Wróblewskiego, zastępcy szefa gabinetu wojskowego ppłk. Fydy oraz adjutantów przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, poczem skierował się w stronę pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie przywitał się z członkami Rządu, Sejmu i Senatu, przedstawicielami państw zagranicznych, attaches wojskowymi i innymi dygnitarzami.

W międzyczasie oddziały wojskowe poczęły się przegrupowywać, przygotowując się do defilady.

Z uderzeniem godz. 11.45 rozpoczęła się defilada, którą prowadził dowódca O. K. I generał Wróblewski. W tym momencie eskadry samolotów przeleciały nad Placem Marszałka Piłsudskiego.

Po skończonej defiladzie, która trwała blisko godzinę, p. Prezydent Rzpltej, żegnany owacyjnie przez zgromadzone tłumy, udał się w otoczeniu świty na Zamek.

Konsumcja alkoholu

w Polsce

Według zestawień monopolowych, konsumcja alkoholu w kraju w ciągu ub. roku budżetowego wyniosła przeszło 105 miljonów butelek.

Cyfra ta obejmuje wódkę czystą oraz inne przetwory spirytusowe.

Radjo

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 6-go maja.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Radj. poranek szkoęlny. *15.00* Chwilka lotnicza. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t.: Sprawa polska podczas wojny światowej oraz Polska Współczesna. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15—17.40* O wycieczkach w kolice Warszawy. *17.45* Koncert popul. *19.20* Transm. opery z Katowic.

KRAKÓW: *12.05* Poranek szkolny z Warsz. *15.15* Transm. z Warsz. *16.00—16.20* Pieśni majowe. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Przegląd geograficzno gospadarczy. *17.45* Koncert z Warsz. *19.20* Opera z Katowic.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.05—17.25* Pogad. radjotechniczna. *17.25—17.45* Kurs franc *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.00—19.20* Odczyt p. t.: O małżeństwie chrześcijańskiem. *19.20—22.45* Opera z Katowic. *23.00—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.10* Radj. por. szkolny. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Ogrodnik śląski. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.05—19.20* Odcinek powieściowy. *19.20* Opera z Katowic.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gram. *15.15—16.00* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muz. lekka. *17.15—17.40* Mała skrzyneczka. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *18.45—19.10* O emigracji polskiej we Francji. *19.20—23.00* Transm. opery z Katowic.

LWÓW: *12.05—13.00* Koncert gramofonowy. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Rozmait. *19.20* Opera z Katowic.

ŁÓDŹ: *11.30—17.15* Transm. z Warsz. *17.15—17.40* Transm. z Krak. *19.20* Opera z Katowic.

ZAGRANICZNE: *19.30 Budapeszt*. Gioconda — opera Ponchiellego. *20.00 Wiedeń*. Recital skrzypka Natana Milsteina. *20.35 Królewiec*. Kochany Augustyn — operetka Fella. *20.45 Frankfurt*. Żyd Süss — słuchowisko. *21.00 Langenberg*. Koncert symf. *21.20 Berlin*. Recital Józefa Szigetiego. *21.20 Lipsk*. Biegun magnetyczny — słuchowisko. *22.20 London (National)*. Zemsta Nietoperza — operetka Jana Straussa (akt 2).

BIURO INFORMACYJNE o nędzy wyjątkowej.

Ofiary stałe:

Bezimiennie	40.00
W.P. Gerlach	15.00
E. J.	50.00
W.P. Rylowa	25.00
W.P. Zamojska	5.00
W.P. Boboli	15.00
W.P. Sikorska	5.00
W.P. Pietrzak	10.00
W.P. Zalesey	10.00
7 wydz. ofiar Kurj. Warsz.	335.50
J. O. Ks. Zofja Czetwertyńska	200.00
W.P. Kwiecińska	10.00
J.W. Baron Kronenberg	15.00
E. B.	5.00
W. P. Szpiganowicz	30.00
L. B.	30.00
W.P. Gabrvelski	20.00
J.W. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00
	870.50

Ofiary jednorazowe:

W.P. Hube	200.00
W.P. Leśkiewicz	47.25
Szkoła W. P. Kaniewskiej	20.00
Bezimiennie	80.00
W.P. Ponikowski	10.00
Z Tworek	50.00
Bezimiennie	100.00
Bezimiennie	25.00
	532.25

Szostak Małgorzata, mąż nieobecny, dzieci drobn. 4, Kolejowa 41. Wawszczyk Aniela, mąż niewidomy, dzieci drobn. 4, Towarowa 32. Wierzbicka Stanisława, wdowa, chorowita, dzieci drobn. 4, 26 Łucka. Trębska Regina, wdowa, bez pracy, dzieci drobn. 6. Ostroroga 33. Urban Marja, wdowa, bez pracy, dzieci drobn. 1. Hrubiszowska 10. Żochowska Bronisława, wdowa, chora, dzieci drobn. 3, Łucka 9.

PRZED SEZONEM WYŚCIGOWYM

KANDYDACI NA BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ. — POŻĄDANE INOWACJE.

W sobotę, dnia 3 maja rozpoczął się sezon wiosenny wyścigów konnych. Ilość zgrupowanych koni w stajniach dosięga rekordowej cyfry — 500 sztuk.

Prawie wszystkie konie przezimowały dobrze. Zainteresowanie jak zwykle, budzą trzylatki, między którymi hodowcy i miłośnicy sportu wypatrują zwycięzcę błękitnej wstęgi — nagr. Derby. Z domniemanych kandydatów wymienić wypada *Ile de France* margr. i A. hr. Wielopolskich, *Casanowę* J. Żółkiewskiego, *Douceur de Vivre* K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, *Groma II* i *Głuszca* S. Mroczkowskiego, *Grażynę* i *Gewonta* W. Jaśkiewicza, *Lutina* i *Dr. Oskara* M. Bersona, *Gran Chuckle* T. Przyłęckiego. *Osobę z Inteligencji* M. i T. Babeckich, *Skirona* B. Szwejcera, *Ben Hura* A. Olszewskiego.

Z koni starszych, znanych bywalcom torowym, na pierwszem miejscu postawić należy starego *Forwarda*, który znajduje się w znakomitej formie, oraz towarzysza stajni *Granata*, który po dłuższej przerwie rozpoczął normalny trening. Poważnym kandydatem do dużych nagród będzie klasowy *Faust*. Ogier ten dużo zyskał przez zimę i znajduje się w dobrej formie Również dobrze prezentuje się zeszłoroczny derbista *Madryt* oraz zwycięzca Wielkiej Warszawskiej *Herkules*. Z koni mniej klasowych aczkolwiek wielce obiecujących, wymienić wypada *Arrow*, Colombo, Huka, Fagasa, Fordona, *Florimonda*, Harmonję, Bohuna i Szeryfa.

Nowości programowe przewidują skasowanie gonitw dla koni znajdujących się w V kategorji, oraz rozpoczynanie prób koni trzyletnich ze starszymi dopiero w drugiej połowie sezonu (od 5.6). przeniesienie nagr. Oaks dla 3 l. klaczy, na początek sezonu jesiennego oraz ustanowienie nowej nagrody „Wiosennej" dla klaczy na dyst. 1600 mtr. Termin kulminacyjnego dnia sezonu — rozgrywkę nagr. Derby oraz im. Prezydenta Rzeczypospolitej przypada na 15 czerwca.

Pożądaną inowacją będzie rozpoczynanie gonitw ściśle podług czasu wskazanego w programie oraz zaniechanie długiego przetrzymywania koni na starcie. Starty, wzorem zagranicy, odbywać się będą w ten sposób, że z chwilą podejścia koni do startu, będą one puszczane natychmiast. Falstarty będą uwzględniane tylko w wyjątkowych wypadkach. Żokieje umyślnie wyłamujący się od przepisów — będą surowo karani. Dalsze inowacje dotyczą izolacji żokejów od publiczności, oraz otwarcie specjalnej kasy dla życzących grać na t. zw. „akumulativy". Ten system gry polega na automatycznem przesunięciu, stawki (wraz z wygraną) na zadeklarowane konie na następne gonitwy, wskazane przez grającego. Będzie to dogodne dla publiczności grającej i połajemnych bokmacherów, grasujących po cukierniach.

Pożyczki

dla samorządów

Na kolejnem posiedzeniu specjalnej komisji przy Polskim Banku Komunalnym przyznano z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego krótkoterminowe pożyczki następującym samorządom: miastom Jarosław 75 000 zł., Dubno 50,000 zł., Łęczyca i Radom po 50.000 zł. Zamość 25.000 zł. oraz Turek i Mińsk - Mazowiecki po 20.000 zł., nadto powiatowym związkom komunalnym: kowelskiemu zł 60,000, pułtuskiemu 50,000 zł, włodzimierskiemu 40.000 zł., płońskiemu i kolneńskiemu po 25,000 zł., włodawskiemu 20,000 zł.

Ogółem zgłoszenia związków komunalnych opiewały na sumę 2,405 tys. zł. zaspokojenie zatem zapotrzebowania związków z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego mogło być dokonane tylko częściowo w granicach, pozostającej do dyspozycji sumy 590,000 zł Pozatem prolongowano termin zwrotu pożyczek 26 związkom komunalnym.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 3-go b. m.

Na otwarcie sezonu pośpieszyły tłumy publiczności.

Zainteresowanie budziły obydwa, licznie obsadzone h-py.

Starty robiono z miejsca udawały się znakomicie.

Tor dobry.

I. Nagr. 2 500 zł. Dyst. 1 600 mtr. 1) Irydjon K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana (ż. Magdaliński), 2) Głuszec, 3) Jastarnia Wyc Nil. Czas 1,43½ o 1 dł. Tot 51.

II. Nagr. 2 100 zł Dyst. 1600 mtr. 1) Tout en Haut T. Przyłęckiego (j Stasiak), 2) Figaro II, 3) Ewiatr, 4) Resonnance. Wyc. Latawiec. Czas 1,43 o 1 dł. Tot. 20—13—14.

III. Nagr 1 800 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Armagnac Grona Oficerów I-go pułku uł. Krechowieckich (j Nowicki), 2) Gasparone, 3) Latawiec, 4) Flibastier. Wyc. sześć koni Czas 1,42½ o szyję. Tot. 24—15—17.

IV. Nagr. 10.000 zł. Handicap Otwarty Dyst 1600 mtr. 1) Bebe A. Olszewskiego (ż. Górecki), 2) Dick, 3) Konsul, 4) Harriman, 5) Piruet, 6) Bluc Boy, 7) Drzazga. 8) Indian, 9) Irlandja, 10) Barłaj. 11) Kuwera. Czas 1,43½ o 2 dł. To. 74—26—30—35.

V. Nagr 1 600 zł Dyst. 1300 mtr. 1) Żulus T. Przyłęckiego (j. Mugaj), 2) Czart, 3) Effigie Royale, 4) Dzida. Wyc sześć koni Czas 1.22½ o 3 dł. Tot. 15—11—12.

VI. Nagr. 10 000 zł. Handicap Otwarty. Dyst. 2100 mtr 1) Jaszczur II E. Grzybowskiego (ż Szyszkowski), 2) Florimond, 3) Cyklon II, 4) Alembik, 5) Madame Boavry, 6) Oleś, 7) Ponteba, 8) Ghazi, 9) Gralath, 10) Tercyna, 11) Tamerlan. Czas 2,18 o łeb Tot. 69—25—25—52.

VII. Nagr. 1 600 zł Dyst 2100 mtr. 1) Molly H Strzemińskiego (ż. Jednaszewski), 2) Bizun, 3) De Kobra, 4) Granada, 5) Gdynia. Czas 2.20 o 1½ dł. Tot 81 — 34 — 18.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.